

Obserwacja rozprawy w sprawie z powództwa Igora Bileińskiego przeciwko Axel Springer Polska oraz Grzegorzowi Jankowskiemu (sygn. akt ACa 316/09), która odbyła się przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie w dniu 8 lipca 2009 roku o godz. 12.00

Sprawa z powództwa Igora Bilińskiego przeciwko Axel Springer Polska znalazła się w kręgu zainteresowania Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka ze względu na problem granicy wolności słowa oraz kwestię naruszenia dóbr osobistych osoby prywatnej przez prasę.

Na posiedzenie stawił się powód Igor Bieliński oraz z upoważnienia adw. Piotra Banasika, reprezentującego pozwanych Axel Springel Polska oraz Grzegorza Jankowskiego, aplikant adwokacki Tomasz Gałczyński. Rozprawę z ramienia „Obserwatorium” obserwowała Agata Plutowska oraz Marta Aleksandrowicz.

Powód skarży wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z dn. 12 listopada 2008 w części oddalającej powództwo w kwocie ponad 5 tysięcy zł oraz treść oświadczenia o przeproszeniu. Wskazuje naruszenie art. 448 kodeksu cywilnego oraz art. 233 kodeksu postępowania cywilnego.

Pozwani skarżą wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z dn. 12 listopada 2008 w części powołując się na art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, art. 9 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, art. 23, 24 i 44 Kodeksu Cywilnego, art. 6, 12 i 44 Ustawy prawo prasowe, art. 14 oraz 54 Konstytucji. Pozwani kwestionują ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego, wnoszą o zmianę wyroku i oddalenie powództwa w całości, ew. pozostając przy przeprosinach.

Sąd przedstawił stan faktyczny, który wygląda następująco:

Igor Bieliński wystąpił z powództwem o ochronę dóbr osobistych i zaprzestanie publikowania nieprawdziwych, szkalujących go informacji. W artykułach prasowych zamieszczonych w gazecie codziennej Fakt (na 1. stronie) posługiwano się jego pełnym imieniem i nazwiskiem bez jego zgody. Powód żądał przeprosin na 1. stronie „Faktu” oraz 80. 000 zł (osiemdziesiąt tysięcy złotych) tytułem zadośćuczynienia.

„Fakt” w artykułach w dniach 22 i 23 maja 2006 opisał sytuację, która miała miejsce po wyjazdowym posiedzeniu sejmowej Komisji Kultury Fizycznej i Sportu w Suwałkach. Po posiedzeniu komisji na zaproszenie prezydenta miasta Suwałki, członkowie komisji, a także powód, który był zatrudniony w Kancelarii Sejmu na podstawie umowy o dzieło – sporządzał biuletyny z wyjazdowych posiedzeń komisji, odbyli dwugodzinny rejs po jeziorze. Posłowie ok. godz. 23 udali się na nocleg, natomiast powód kontynuował spożywanie alkoholu. Udał się do restauracji, gdzie siedział również Janusz Wójcik, a następnie do baru. Wyszedł z baru, poczuł się źle i postanowił położyć się na piasku, gdzie zasnął. Gdy wstał, chciał wykąpać się w jeziorze, od czego powstrzymał go dziennikarz „Faktu” wraz z fotografem. Pozwany potwierdza, iż stoczył się ze skarpy, natomiast nie miał zamiaru kąpać się w jeziorze. Dodatkowo zauważył, iż miejsce w którym się położył było „odosobnione i intymne, 20 metrów od restauracji” i że od pewnego momentu niewiele pamięta. Dziennikarz gazety zaczął wypytywać powoda o informacje dotyczące posiedzenia komisji oraz o posłów, ten jednak nie chciał z nim rozmawiać. Dziennikarz oraz fotograf przyjechali do Suwałk, by obserwować posłów w czasie wyjazdowego posiedzenia, w szczególności przewodniczącego Komisji Kultury Fizycznej i Sportu, Janusza Wójcika. W dniach 22 oraz 23 maja 2006 w „Fakcie” ukazały się artykuły ze zdjęciami powoda „na czworakach z częściowo ściągniętymi spodniami”, podpisane pełnym imieniem i

nazwiskiem powoda, wraz z adnotacją, iż powód jest pracownikiem Kancelarii Sejmu, „upili go posłowie” oraz, że nie ma „tak mocnej głowy jak posłowie”. W kolejnym artykule Igor Bieliński został przedstawiony jako „ofiara posłów”, która straciła pracę po publikacji „Faktu”. Powód podnosi, iż naruszono jego cześć, dobre imię i nazwisko. Autorem obu artykułów był Mariusz Kuczewski. Biuro Kancelarii Sejmu poinformowało, że zakończyło współpracę z Bielińskim i że nie był on etatowym pracownikiem Kancelarii Sejmu. Na wniosek Komisji Etyki Poselskiej posłowie złożyli oświadczenie do Marszałka, w którym zaprzeczyli, by pili alkohol. Członkowie Komisji dali wiarę posłom. Janusz Wójcik uznał, że nie ma sobie nic do zarzucenia i nie zna Igora Bielińskiego.

Pierwszy wystąpił przedstawiciel pozwanych. Twierdził, że gazeta podała prawdziwe informacje potwierdzone szeroką dokumentacją fotograficzną, nie doszło do przypadku uchybienia staranności dziennikarskiej oraz że powód, jako pracownik Kancelarii Sejmu jest osobą publiczną. Wskazywał, iż w oczach społeczności lokalnej powód reprezentował Sejm. Wskazał, iż należy mówić o zachowaniu uchybiającym godności posłów, opisywanie tego typu zachowań leży w szeroko pojętym interesie społecznym – należy je permanentnie piętnować, opisywać, gdyż taka jest demokratyczna rola prasy. Dodatkowo wskazał, iż powód jako długotrwały współpracownik Kancelarii Sejmu „od 10 lat zna wszystkich posłów”. Podniósł, iż Sąd Okręgowy dał bezkrytycznie wiarę słowom Janusza Wójcika oraz skupił się na kilku wybranych sformułowaniach z opublikowanego tekstu. Zdaniem pozwanych powód nie zasługuje na zadośćuczynienie, jedynie na bardzo okrojonej formie przeprosin. Wskazał na dysproporcję w traktowaniu różnych tytułów prasowych przez sądy. Podtrzymał wniosek zawarty w apelacji.

Powód wskazał, iż nie znał Janusza Wójcika, szczególnie, że ten był wówczas posłem od zaledwie trzech miesięcy, jedynie poprosił go telefonicznie o powrzenie słów, które powiedział przed Komisją Etyki Poselskiej. Wskazał, że artykuł był wymierzony w Wójcika – to on jest osobą publiczną. Natomiast artykuł w prasie naruszył dobra osoby prywatnej. Podniósł, iż dziennikarze gazety nie dochowali rzetelności – powód nie był protokolantem, lecz redaktorem biuletynu Komisji, nie był również zatrudniony w Kancelarii Sejmu. Wskazał, że nie rozmawiał z dziennikarzami, nie wiedział, że jest fotografowany nie wyraził zgody na publikację.

Sąd Apelacyjny w sentencji wyroku zobowiązał Axel Springer do złożenia w terminie 14 dni oświadczenia o przeprosinach Igora Bielińskiego za częściowo nieprawdziwe informacje, na stronie 4 „Faktu”, jednak okrojonego w stosunku do żądania powoda. Wskazał, iż nie ma konieczności podawania zdarzeń za które przeproszenie następuje. Oddalił apelację w pozostałej części. Zasądził koszty wzajemne stron. W ustnym uzasadnieniu wyroku Sąd Apelacyjny podzielił stanowisko Sądu Okręgowego, iż opublikowany artykuł naruszył dobra osobiste powoda, który nie jest osobą publiczną, a opisane wydarzenia miały miejsce po godzinach pracy. W pełni podziela wywody sądu I instancji dotyczące oceny dowodów. Nie znalazł jednak postaw do zmiany w przedmiocie zadośćuczynienia – w ocenie sądu kwota 5.000 zł (pięć tysięcy złotych) jest adekwatna.

*Autorzy: Agata Plutowska oraz Marta Aleksandrowicz*